***Fragmenty z „Dzienniczka” św. Faustyny***

*Upokorzenie to pokarm codzienny. Rozumiem, że oblubienica przybiera wszystko, co się tyczy jej Oblubieńca, a więc szata zelżywości Jego musi okryć i mnie. W chwilach, kiedy bardzo cierpię, staram się milczeć, ponieważ nie dowierzam językowi, który w takich chwilach jest skłonny do mówienia o sobie, a przecież on ma mi służyć do chwalenia Boga za tyle dobrodziejstw i darów mi użyczonych. Kiedy przyjmuję Jezusa w Komunii św., proszę Go gorąco, aby raczył uleczyć język mój, bym nim nie obrażała ani Boga, ani bliźnich. Pragnę, aby język mój nieustannie wysławiał Boga. Wielkie są błędy języka. Dusza nie dojdzie do świętości, jeżeli nie będzie uważać na język swój.[nr 92]*

*\*\*\**

*Miłość bliźniego — pierwsze: usłużność dla sióstr; drugie: nie mówić o nieobecnych i bronić sławy bliźniego; trzecie: cieszyć się z powodzenia bliźniego.*

*O Boże, jak bardzo pragnę być małą dzieciną. Tyś Ojcem moim, Ty wiesz, jak jestem maleńką i słabą, przeto Cię błagam, utrzymuj mnie przy sobie we wszystkich chwilach życia mojego, a szczególnie w śmierci godzinę. Jezu, ja wiem, że dobroć Twoja przechodzi dobroć najczulszej matki.*

*Za każde upokorzenie podziękuję Panu Jezusowi, szczególnie pomodlę się za osobę, która dała mi sposobność upokorzenia. Wyniszczać się będę na korzyść dusz. Nie liczyć się z żadną ofiarą, ścieląc się pod stopy sióstr jako dywanik, po którym nie tylko mogą chodzić, ale i swoje stopy mogą obcierać. Pod stopami sióstr jest dla mnie miejsce. Będę się o nie starać w praktyce w sposób niedostrzegalny dla oka ludzkiego. Wystarcza, że Bóg widzi.[241- 243]*

\*\*\*

*Cierpienie jest skarbem największym na ziemi — oczyszcza duszę. W cierpieniu poznajemy, kto jest dla nas prawdziwym przyjacielem. Prawdziwą miłość mierzy się termometrem cierpień.*

*Jezu, dziękuję Ci za codzienne drobne krzyżyki, za przeciwności w moich zamiarach, za trud życia wspólnego, za złe tłumaczenie intencji, za poniżanie przez innych, za cierpkie się obchodzenie z nami, za posądzenia niewinne, za słabe zdrowie i wyczerpanie sił, za zaparcie się własnej woli, za wyniszczenie swego ja, za nieuznanie w niczym, za pokrzyżowanie wszystkich planów.
Dziękuję Ci, Jezu, za cierpienia wewnętrzne, za oschłości ducha, za trwogi, lęki i niepewności, za ciemność i gęsty mrok wewnętrzny, za pokusy i różne doświadczenia, za udręki, które wypowiedzieć trudno, a zwłaszcza za te, w których nas nikt nie zrozumie, za godzinę śmierci, za ciężkość walki w niej, za całą jej gorycz.
Dziękuję Ci, Jezu, któryś wpierw wypił ten kielich goryczy, nim mnie, złagodzony, podałeś. Oto przyłożyłam usta do tego kielicha woli Twojej świętej, niech mi się stanie według upodobań Twoich, niechaj się stanie ze mną to, co zakreśliła mądrość Twoja przed wiekami. Pragnę wysączyć kielich przeznaczeń aż do ostatniej kropelki, nie chcę badać ich przeznaczenia; nic mi do tego! w goryczy — radość moja. w beznadziejności — ufność moja. W Tobie, Panie, wszystko dobre jest, co daje ojcowskie Twe serce; nie przenoszę pociech nad gorycze ani goryczy nad pociechy, ale za wszystko dzięki Ci, Jezu. Rozkoszą moją jest wpatrywać się w Ciebie, Boże niepojęty. W tych tajemniczych istnieniach przebywa duch mój, tam czuję, że jestem u siebie. Znane mi dobrze mieszkanie Oblubieńca mego. Czuję, że nie ma ani jednej kropli krwi we mnie, która by nie płonęła miłością ku Tobie.
O Piękności niestworzona, kto Ciebie raz pozna, ten nic innego kochać nie może. Czuję otchłań swej duszy bezdenną i nic jej nie wyrówna — jeno Bóg sam. Czuję, że tonę w Nim jako jedno ziarenko piasku w bezdennym oceanie.[342- 343]*

\*\*\*

*Reguły, w których częściej upadam: czasami przerwę milczenie, nieposłuszeństwo na głos dzwonka, wtrącam się czasami do cudzych obowiązków — użyję największych wysiłków, aby się poprawić.
Unikać szemrzących sióstr, a jeżeli uniknąć nie można, to przynajmniej milczeć wobec takiej, dając do poznania, jak bardzo jest nam przykro słuchając takich rzeczy.
Nie zważać na względy ludzkie, ale uważać na własne sumienie, jakie nam daje świadectwo, Boga mieć świadkiem wszystkich uczynków. Tak postępować teraz i załatwiać wszystkie sprawy, jakobym chciała załatwić i postępować w chwili śmierci. Dlatego w każdej sprawie Boga mieć na oku.
Unikać pozwoleń domyślnych. Opowiadać się przełożonym w drobnych rzeczach, o ile możliwe szczegółowo; wierność w ćwiczeniach; nie z łatwością biegać po zwolnienie z ćwiczeń; milczeć poza rekreacją; unikać żartów i słów dowcipnych, które prowadzą do rozśmieszenia innych i przerywania milczenia; cenić niezmiernie najdrobniejsze przepisy; nie dać się pochłonąć wirowi pracy; przerwać na chwilę, aby spojrzeć w niebo; mówić mało z ludźmi — ale wiele z Bogiem; unikać poufałości; mało zważać na to, kto za mną, a kto przeciw; nie zwierzać się ze swoich przeżyć; unikać głośnego porozumiewania się przy obowiązkach; w cierpieniach zachowywać spokój i równowagę; w chwilach ciężkich uciekać się do ran Jezusa — w ranach Jezusa szukać pociechy, ulgi, światła, umocnienia.[226]*

\*\*\*

*Ile razy pierś ma odetchnie, ile razy serce moje uderzy, ile razy krew moja zapulsuje w organizmie moim, tyle tysięcy razy pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje, o Trójco Przenajświętsza. Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie; niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.
Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą.
Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.
Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.
Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.
Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usłużności bliźnim.
Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem. że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój.
+ Sam mi każesz się ćwiczyć w trzech stopniach miłosierdzia; pierwsze: uczynek miłosierny — jakiegokolwiek on będzie rodzaju; drugie: słowo miłosierne — jeżeli nie będę mogła czynem, to słowem; trzecim — jest modlitwa. Jeżeli nie będę mogła okazać czynem ani słowem miłosierdzia, to zawsze mogę modlitwą. Modlitwę rozciągam nawet tam, gdzie nie mogę dotrzeć fizycznie.
O Jezu mój, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz.[163]*